

Wioletta Bogucka

Utopie Ryszarda Kapuścińskiego

Prace Literaturoznawcze 1, 77-88

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WSPÓŁCZESNOŚĆ

Wioletta Bogucka

UWM w Olsztynie

Utopie Ryszarda Kapuścińskiego¹

Ryszard Kapuściński's utopias

Słowa kluczowe: Ryszard Kapuściński, *Lapidaria*, *Kapuściński-non fiction*, biografia, socjalizm.

Key words: Ryszard Kapuściński, *Lapidaria*, *Kapuściński-non fiction*, biography, socialism.

Wydana w 2010 roku biografia Ryszarda Kapuścińskiego autorstwa Artura Domosławskiego wywołała wiele kontrowersji². Dyskusje na temat *Kapuściński non-fiction* toczyły się nie tylko w kraju, ale także poza granicami. Przyczyny emocjonujących polemik należy szukać w portrecie Kapuścińskiego stworzonym przez Domosławskiego, wizerunku odbiegającym od tego, którym dysponował polski czytelnik i miłośnik literatury autora *Hebanu*. Książka ta postawiła wiele pytań, poruszyła kwestie, których Kapuściński starał się unikać w opowieściach o swoim życiu, ale także stanowiła impuls do debaty na temat paradygmatu biografii, istniejącego w naszym kręgu kulturowym. Rację mają ci, którzy twierdzą, że:

¹ Artykuł ten w nieco zmodyfikowanej wersji stanowi fragment mojej rozprawy doktorskiej pt. *Maski i twarze Ryszarda Kapuścińskiego*.

² *Kapuściński non-fiction* Artura Domosławskiego to uzupełnienie bogatej bibliografii twórczości i życia Ryszarda Kapuścińskiego. Wśród znaczących pozycji (do których nie odwołuję się bezpośrednio w niniejszym artykule) warto wymienić m.in.: E. Chylak-Wińska, *Afryka Kapuścińskiego*, Poznań 2007; *Ryszard Kapuściński: portret dziennikarza i myśliciele*, pod red. K. Wolnego-Zmorzyńskiego [i in.], Opole 2008; M. Horodecka, *Zbieranie głosów: sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk 2010; A. Kuncce, *Antropologia punktów: rozważania przy tekstach Ryszarda Kapuścińskiego*, Katowice 2008; *Ryszard Kapuściński: próba portretu*, pod red. M. Sokołowskiego, Warszawa 2008; M. Dzięgielewski, *Reportaże Ryszarda Kapuścińskiego: źródło poznania społeczeństw i kultur*, Lublin 2009; *Pisanie*. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Marek Miller, Warszawa 2012.

autor biografii Kapuścińskiego wszedł w dziesiątki polskich i niepolskich sporów, które z trudem doczekują się pogłębionej, nieskrepowanej debaty. Poczynając od meandrów najnowszej historii Polski i naszej części świata, udziału, współtworzeniu systemu i wartości pracy twórczej w czasach PRL-u, poprzez standardy dziennikarskiej pracy (służby, misji, fachu, wizji?), kształt życia zawodowego i osobistego³.

Znaczną część biografii *Kapuściński non-fiction* zajęła młodość i dojrzewanie bohatera, wrastanie w ideologie polityczne i stosunki partyjne⁴. Do mostawski dotknął tego, co do tej pory stanowiło białą plamę w życiorysie reportażysty. Autor *Cesarza* niewiele uwagi poświęcał przeszłości politycznej. Notatki pojawiające się w sześciu tomach *Lapidariów* nawiązują do czasów dzieciństwa, wspomnień wojennych i Pińska, kolejne odnoszą się dopiero do lat 80. i czasów „Solidarności”. Tylko pojedyncze zdania, ogólne stwierdzenia, stanowią mgliste nawiązanie do okresu dotyczącego sytuacji politycznej Polski między 1956 a 1980 rokiem. Tę przestrzeń wypełniają relacje z wydarzeń mających miejsce w Afryce oraz Ameryce Łacińskiej. Trop ten wskazuje, iż Kapuściński przez większy czas tkwił mentalnie w okresie charakteryzującym się rozbudzoną nadzieją, dążeniami do równości i powszechnej sprawiedliwości. Pasje zrodzone po zakończeniu II wojny światowej, ideały i hasła tkwiące na sztandarach ZMP i PZPR pobudziły wyobraźnię młodego wówczas studenta historii i pozwoliły wierzyć, że społeczne, kolektywne działanie przyniesie oczekiwany sukces. Teksty Kapuścińskiego dotyczące budowy Nowej Huty oraz wiersze aprobujące obowiązującą władzę stanowiły esencję socrealistycznego postrzegania rzeczywistości. Emocje rozbudzone w latach 50., pragnienie naprawiania świata, działania, tworzenia rzeczywistości znacząco odmiennej od tej zapamiętanej z lat wojennych, odnajdywał przez kolejne dziesiątki miesięcy w dążącej do niepodległości Afryce, by na początku lat 80. zwrócić uwagę na sytuację rodzącą się w Polsce.

Podróże do krajów afrykańskich walczących z dobrze mu znanym wrogiem, z mieszkańcami Zachodu, „imperialistami”, z kolonizatorami pomagały odnaleźć wspólny język ze społecznościami Czarnego Łądu, nawiązać nić porozumienia. Pozwoliły także na nowo odżyć nadziei, że to, co obserwował i czemu poświęcił się w Polsce, walce o idee socjalizmu, uda się zrealizować chociażby w Ghanie. Kapuściński miał świadomość, że ta ideologia w czystej formie nie jest rozwiązaniem idealnym, ale nie przeszkadzało mu to wierzyć, że głoszone hasła mogą przyczynić się do stworzenia wersji państwa, świata przystającego do obywateli. Tę utopijną wizję pisarz realizował w kolejnych

³ R. Kurkiewicz, *Podróż transkapuścińska*, http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7649513,Roman_Kurkiewicz_Podroz_transkapuscinska.html [dostęp: 3.06.2013].

⁴ Na temat uwikłania pisarzy w ideologie polityczne zob. m.in. H. Lottman, *Lewy brzeg: od Frontu Ludowego do zimnej wojny*, przeł. J. Giszczak, Warszawa 1997; T. Drewnowski, *Literatura polska 1944-1989: próba scalenia*, Kraków 2004; A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie: pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.

dzielach, poczynawszy od *To też jest prawda o Nowej Hucie*, przez *Chrystusa z karabinem na ramieniu*, *Dlaczego zginął Karl von Sprenti?*, oraz *Cesarza*, *Szachinszacha*, aż po niedokończoną książkę o Idi Aminie. Każda z części nigdy nie zrealizowanej trylogii poświęconej największym władcom Afryki, niosła krytykę modelu sprawowania władzy opartego na tyranii, a zarazem była zbiorem wskazówek, w którą stronę należy podążać. Podświadomie teksty te były czytane jako opozycyjne wobec władzy panującej, wobec zastanego porządku. Kapuścińskiemu przyświecało dobro ogółu, a nie konkretne aspiracje polityczne.

Koloryzowanie w jego twórczości miało służyć określonej idei, chodziło bowiem o sugestywne oddanie sytuacji, o skuteczne zniechęcenie czytelnikom, ale także sobie, obserwowanych form władzy. Wszelkie przejawy despotyzmu miały zostać napiętnowane poprzez pokazanie przyczyn, źródeł, z których podobne zachowania się biorą i konsekwencji takiego sprawowania rządów. Często to, co uznawano w reportażach Kapuścińskiego za wyolbrzymienie i mijanie się z prawdą, było przemyślaną koncepcją, mającą odzwierciedlać sposób ujmowania świata przez spotykanych przez niego ludzi, oddać atmosferę rzeczywistości, w której codziennie muszą zmagać się z władzą, wkraczającą w każdą sferę życia jednostki.

Są wśród czytelników Kapuścińskiego i literaturoznawców tacy, którzy uważają uwikłanie w socjalizm za rysę na wizerunku. Unikanie przez autora tego tematu po roku 1989 przyczyniło się do popularności wspomnianego zagadnienia i roztrząsania przyczyn oraz przebiegu „kariery” politycznej reportażysty. Powodów przemilczenia tego aspektu przeszłości należy upatrywać w dążeniu pisarza do bycia postrzeganym jako osoba apolityczna, która nie mieszając się w politykę po 1989 roku, nie wiązała się z nią nigdy. Tym samym pozycja mentora, jaką mu narzucono, a przeciwko czemu nie zgłaszał obiekcji, ustawiała go w komfortowej sytuacji. Przyjęcie na siebie roli eksperta od spraw ogólnoludzkich, światowych, sprawiało, że rzadziej był pytany o wybory z przeszłości, coraz częściej temat ten onieśmielał dziennikarzy – tak wybitnego znawcy nie wypadało zanudzać zaściankowymi problemami. Od lat 90. zaczęły pojawiać się na rynku wydawniczym publikacje umacniające i potwierdzające pozycję autora jako eksperta od zagadnień związanych z globalizmem i wielokulturowością. *Kapuściński: Nie ogarniam świata*, *Rwący nurt historii*, *Autoportret reportera*, a ostatnio także *To nie jest zawód dla cyników* (zbiór wywiadów i wykładów wygłoszonych w Argentynie, Meksyku i Kolumbii, przetłumaczonych na język polski dopiero w maju 2013 roku) pokazują reportażystę jako mentora, mistrza skupionego na stosunkach międzynarodowych współczesnej Afryki, Azji i Europy. Bliżej mu w tych syntezach do uogólnień, do diagnoz stawianych z perspektywy obserwatora. Natomiast w swojej twórczości „dziennikarsko-literackiej” Kapuściński wskazywał na konkretne problemy społeczne, odwołując się do jednostkowych sytuacji, kierował uwagę na pojedynczego człowieka (dziecko, wdowę, sierotę), by

obraz był prawdziwszy i mocniejszy. W pracach niebeletrystycznych tej perspektywy brakuje. Rzeczowość zajmuje miejsce subiektywizmu, zanika wrażliwość. Teksty te nie mają wartości indywidualnego doświadczenia.

W *Wojnie futbolowej* czy w *Jeszcze dzień życia* pojawiał się Kapuściński zaangażowany oraz energiczny. Będąc bohaterem każdej z tych książek, pokazywał i poznawał nie tylko odmienne społeczeństwa i ich filozofię walki o niepodległość, lecz także konkretyzował, uświadamiał sobie własne zdanie na ten temat. Jego historie pełne są fantastycznych postaci opowiadających własną wizję świata, kawałka ziemi, na którym mogliby spokojnie żyć, ale aby ta utopia mogła się ziszczyć, muszą walczyć, bynajmniej nie na słowa. Chociaż zabrzmiałoby to banalnie, trzeba przyznać, że Kapuściński naprawdę opowiadał się za sprawiedliwością społeczną, prawami człowieka i za równością⁵. Łatwo mu przychodziło utożsamianie z poznanymi partyzantami, wojownikami o sprawiedliwość, bo sam przez całe życie był wojownikiem. Dołączył do grona tych, którzy walczyli „[z] jednej strony z kapitalizmem, przeciwstawiali się autorytarnym zamachom stanu, wyzyskowi krajów kolonialnych itd. A z drugiej walczyli o spełnienie swoich ideałów tam, gdzie mieszkali. To był Kapuściński”⁶.

Potępieni

Kazimierz Wolny-Zmorzyński, dokonując próby interpretacji utworów Kapuścińskiego, wielokrotnie nawiązywał do tematu wolności człowieka. Stwierdzał, że świat obserwowany przez reportażystę jawi się jako ciągle pole walki o wolność i niezależność. Zgodnie z koncepcją Hegla, na którą powołuje się badacz, „wolność w wymiarze indywidualnym jest swoistą sytuacją, gdy jednostka ponosi odpowiedzialność za swe czyny i ich skutki”⁷. Z tej perspektywy obraz świata, w którym uczestniczy pisarz, daje się ująć jako niekończące zdążanie ludzi ku wolności. I on – pisarz staje po ich stronie, zwłaszcza w tekstach pojawiających się do lat 80. Wraz z ukazaniem się *Lapidariów* można zauważyć w postawie artysty pewną metamorfozę. Obraz, jaki się z nich wyłania, uświadamia, że ten, który przez lata popierał walkę o wolność i niezależność w sensie politycznym, powoli przestaje dostrzegać jej wartość, stając tym samym w jednym szeregu z egzystencjalistami. Uznawali oni bowiem, iż człowiek rodzi się wolny, ale stanowi to jego największą wadę, gdyż staje wobec wolności bezradny, nie potrafi sobie z nią

⁵ Na ten temat zob. *Kapuściński był bardzo odważnym, ideowym komunistą*. Z Jackiem Żakowskim rozmawia Mira Suchodolska, <http://www.polskatimes.pl/arttykul/227524,zakowski-kapuscinski-byl-bardzo-odwaznym-ideowym-komunista,2,id,t,sa.html> [dostęp: 2.06.2013].

⁶ Tamże.

⁷ K. Wolny-Zmorzyński, *O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego: próba interpretacji*, Rzeszów 1998, s. 167.

poradzić. „Człowiek jest skazany na to, by był wolny. Musi wciąż wybierać, decydować. Decyzje jego są brzemiennie w skutki nie tylko dla niego samego, ale i dla innych. A nie ma o co się w decyzjach tych oprzeć, bo nie ma obowiązujących praw moralnych, nie ma nakazów”⁸. Pamiętał o tym Kapuściński, powołując się w cyklu *Lapidaryjnym* na słowa Ludwika Konińskiego:

Żyjemy pod różnymi niebami, o różnej intensywności błękitu i różnym stopniu zachmurzenia. Przypominają się słowa Ludwika Konińskiego, że nie może być wspólnych zasad, bo „nie ma żadnej wspólnej rzeczywistości” (LV, 199)⁹.

Wobec takiej świadomości zasadne wydaje się postawienie pytania o źródła fascynacji Kapuścińskiego, o postaci, umacniające go w przekonaniu o właściwości obranego szlaku. Należy także wspomnieć o kierunku dążeń przyjętym przez niektóre społeczeństwa, a określanym przez pisarza jako zgubne. W jednym z *Lapidariów* pisarz notuje:

Wszyscy ludzie śnią – pisze T.E. Lawrence – ale niejednakowo. Ci, którzy śnią w nocy, w najmroczniejszych zakamarkach umysłu, budzą się rano z przekonaniem, że były to tylko majaki. Są jednak tacy, którzy śnią za dnia, i ci są ludźmi niebezpiecznymi, gdyż nierzadko z otwartymi oczami odtwarzają swoje senne marzenia, pragnąc przemienić je w rzeczywistość (LV, 134)

Cytat z Lawrence’a stanowi doskonały przyczynek do dyskusji na temat systemów oraz mechanizmów kreujących tyranów i despotów, których w swoich książkach próbował napiętnować Kapuściński. Jednym z takich przykładów jest *Cesarz* wydany w 1978 roku. O jego recepcji napisano wiele, a liczba wątków interpretacyjnych zadziwiła samego twórcę. Jedni widzieli w opowieści nawiązania do epoki Gierka w Polsce, inni – wystrzegając się politycznych i bardzo aktualnych skojarzeń – dostrzegali w niej alegorię wszelkiej władzy totalitarnej i systemów absolutystycznych rządów. Znaleźli się także tacy, dla których była to opowieść o mechanizmach działania dużych międzynarodowych korporacji. Słusznie zauważa Nowacka, iż niezaprzeczalnym walorem *Cesarza* okazał się jego uniwersalizm. Interesującym sposobem odczytywania tekstu były wątki gombrowiczowskie pokazane w *Magicznym dziennikarstwie*¹⁰. Kontekst ten pozwala zwrócić uwagę na

⁸ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1958, t. 3, s. 484. W *Lapidariach* wielokrotnie pojawiają się wypowiedzi w podobnym tonie. Największą udreka pisarza jest konieczność podejmowania decyzji, brania odpowiedzialności za innych, oceniania. Nie dziwi zatem, że spełnieniem marzeń o wolności jest izolacja od otoczenia i literatura. Zob. R. Kapuściński, *Lapidaria*, Warszawa 2007, s. 136–137, 206, 488. Więcej na ten temat w pracy doktorskiej autorki w podrozdziale *Istnieć poza czasem*.

⁹ R. Kapuściński, *Lapidaria IV-VI*, Warszawa 2008. Wszystkie cytaty pochodzące z tej książki oznaczam skrótami: L IV, LV, LVI (w zależności od tomu, z którego pochodzi cytat). Cyfra oznacza numer strony.

¹⁰ B. Nowacka, *Magiczne dziennikarstwo: Ryszard Kapuściński w oczach krytyków*, Katowice 2004, s. 77.

zachowania ludzkie w optyce zbliżającego się końca świata, a więc w sytuacjach granicznych¹¹. Zdaniem Kapuścińskiego, wszelkie formy zniewolenia tworzy człowiek i to w jego zachowaniu oraz przemianie zachodzącej pod wpływem zdobycia władzy należy szukać przyczyn tyranii, a także narodzin systemów opartych na wyzysku, niewolnictwie i przemocy. Bohaterowie *Szachinszacha* i *Cesarza* zdają się mówić jednym głosem na temat elementów składających się na autorytarne systemy rządów, ich hierarchie, mechanizmy, wzajemne powiązania i czynniki sprzyjające ich upadkowi.

Człowiek w twórczości Kapuścińskiego przyjmuje postawę i bohatera, i złoczyńcy. W każdym tkwi podobny potencjał i tylko od warunków zależy, w kogo się przekształci. Niewiele potrzeba, by zmienił się ze złężnionego, zakompleksionego podmiotu w pewnego siebie pana. Niekiedy wystarczy lęk, że jeżeli się nie zaatakuje, nie wyprzedzi przeciwnika, zostanie się pokonanym, czasami czynnikiem decydującym są pieniądze, o czym przekonywał jeden z rozmówców *Cesarza*:

Panie Kapuczycky, czy pan wie, co to znaczy pieniądz w kraju biednym (...)? W takim kraju pieniądz to wspaniały gesty, odurzający, osypyany wiecznym kwiatem żywoptot, którym odgradza się pan od wszystkiego. Przez ten żywoptot pan nie widzi pełzającej biedy, nie czuje smrodu nędzy, nie słyszy głosów dochodzących z ludzkiego dna. Ale jednocześnie pan wie, że to wszystko istnieje, i odczuwa pan dumę z powodu swojego żywoptotu. Pan ma pieniądze, to znaczy pan ma skrzydła. Pan jest rajskim ptakiem, który budzi podziw (...). Pieniądz przekształci panu własny kraj w ziemię egzotyczną. Wszystko zacznie pana dziwić – to, jak ludzie żyją, to, o co się martwią, i pan będzie mówić: nie, to niemożliwe (...). Bo pan będzie już należał do innej cywilizacji, a pan przecież zna prawo kultury – że dwie cywilizacje nie potrafią się dobrze poznać i zrozumieć¹².

Podobnych konkluzji można się doszukać w wydanym cztery lata później *Szachinszachu*:

Despota odchodzi, ale wraz z jego odejściem żadna dyktatura nie kończy się całkowicie. Warunkiem istnienia dyktatury jest ciemnota tłumu, dlatego dyktatorzy bardzo o nią dbają, zawsze ją kultywują. I trzeba całych pokoleń, aby to zmienić, aby wnieść światło. Nim to nastąpi, często ci, co obalili dyktatora, mimowolnie i wbrew sobie działają jako jego spadkobiercy, kontynuując swoją postawę i sposobem myślenia epokę, którą sami zniszczyli¹³.

I chociaż w obu utworach autor stosuje odmienne techniki, treść pozostała podobna. Władzy totalitarnej nie tworzy sam despota, ale wykreowani przez niego najbliżsi współpracownicy, „społeczność dworaków – co podkre-

¹¹ Zob. m.in. Z. Bauer, *Izmael płynie dalej*, „Życie Literackie” 1979, nr 46; M. Szpakowska, *Saskie ostatki cesarza*, „Twórczość” 1979, nr 6.

¹² R. Kapuściński, *Cesarz*, Warszawa 1978, s. 63.

¹³ R. Kapuściński, *Szachinszach*, Warszawa 1982, s. 178.

ślają Nowacka i Ziątek – miernot o zdeformowanym poczuciu moralności, cierpiących na syndrom odczłowieczonej mentalności, ludzi świadomie samodegradujących się”¹⁴.

Fascynacje Kapuścińskiego

Fascynacje Kapuścińskiego wpływają na sposób kształtowanego w jego literaturze wzoru społeczeństwa i przestrzeni, w której człowiek bez obaw mógłby się rozwijać. Nadzieje podsycane w nim przez wiele lat, w czasie których podpatrywał niegasnącą i niezmordowaną chęć walki o prawa, o godność, o wolność jednostki, pozostawiły na nim swe piętno. Lektura tekstu Frantza Fanona *Wyklęty lud ziemi*¹⁵, obserwowanie nierówności społecznych, mechanizmów i powodów narastania uprzedzeń mieszkańców krajów afrykańskich wobec kolonizatorów, białych z Zachodu lub ludności Ameryki Łacińskiej w stosunku do „amerykańskich imperialistów”, to wszystko sprawiło, że Kapuściński stanął po stronie uciśnionych, tych z którymi łatwiej mógł się utożsamić jako przedstawiciel młodego pokolenia jeszcze parę lat wcześniej walczącego w Polsce o odbudowę kraju w imię partyjnych sloganów.

Wszelkie utopie – i te, które kuszą, i te, które budzą grozę, są wyrazem dążenia człowieka do ładu. W każdej utopii wszystko jest uporządkowane, ułożone, ponumerowane. Nie ma chaosu, bałaganu, rozgardiaszu. A jednak tylko pewien bałagan, nieporządek, rozluźnienie pozwalają normalnie żyć, oddychać, istnieć (LV, 172).

Fragment ten ukazuje świadomość pisarza dotyczącą przeniesienia marzeń w rzeczywistość. Kapuściński niejednokrotnie przyznawał, że umie tworzyć tylko w bałaganie, a jednocześnie jego umysł dąży do porządku, do zachowania stabilnych ram egzystencji, wyrażających się chociażby w zorganizowanej przestrzeni. Temu służyć miały również bilanse dni, skrupulatne planowanie harmonogramu kolejnych miesięcy¹⁶. Dążenie jednostki do zachowania pozorów posłuszeństwa i dyscypliny odnajdujemy również w książ-

¹⁴ B. Nowacka, Z. Ziątek, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków 2008, s. 194–195.

¹⁵ Zob. F. Fanon, *Wyklęty lud ziemi*, przeł. H. Tygielska, przedm. poprzedziła E. Reklajtis, posł. J. P. Sartre, Warszawa 1985.

¹⁶ Skrupulatne planowanie każdego dnia przez Kapuścińskiego widać wyraźnie w zapisach lapidaryjnych oraz tych, które zostały opublikowane po śmierci autora w „Dużym Formacie”. Wyboru dokonała Bożena Dudko, opiekunka archiwum reportażysty. Zob. R. Kapuściński, *Wstać i wyruszyć do Grecji*, „Duży Format” 2007, nr 4/715, s.10–11. Więcej na temat niepublikowanych refleksji Kapuścińskiego w rozprawie doktorskiej autorki.

kach Kapuścińskiego poświęconych walce o niepodległość i wolność. *Śmierć ambasadora z tomu Chrystus z karabinem na ramieniu*¹⁷ stanowi prolog do opowieści o ciszy, tworzącej iluzję pokoju i sprawiedliwości, w rzeczywistości elemencie budzącym grozę, sprzyjającym kamuflowaniu gwałtów i zbrodni dokonywanych na jednostkach ludzkich.

Jedną z pierwszych fascynacji Kapuścińskiego był Che Guevara. Jego *Dziennik z Boliwii* (będący zapisem walk partyzanckiego oddziału od 7 listopada 1966 do 7 października 1967 roku) pisarz przetłumaczył na język polski i opatrzył notatką *Od tłumacza*¹⁸. Warto dodać, że była to jedyna translacja artysty. „Che” stał się dla niego symbolem rewolucjonisty walczącego w imię sprawy mimo świadomości, że przegrana stanie się jego udziałem. Niezłomność młodego argentyńskiego przywódcy na trwałe zapisała się w pamięci reportażysty. „Dziś zaczyna się nowy etap”¹⁹ – to zdanie otwierające *Dziennik* wzbudziło największą ciekawość Kapuścińskiego. Partyzanci boliwijscy mieli świadomość tego, iż ich walka jest pierwszym etapem w drodze prowadzącej do odzyskania godności przez człowieka. Uprzymomnienie tego faktu ma fundamentalne znaczenie, bo z taką wiedzą, decyzja o działaniu staje się bardziej przemyślana, ergo cenniejsza. Che Guevara mógłby uratować życie, gdyby złożył broń, ale podobne rozwiązanie nie przychodzi mu nawet na myśl. W opisie Kapuścińskiego jawi się on jako Chrystus kroczący drogą krzyżową, umęczony, zdający sobie sprawę, jaki będzie koniec, a mimo to dalej idący obroną ścieżką:

idzie dalej, upada, podnosi się i idzie dalej; ostatnich stron Dziennika nie rozjaśnia już żadna nadzieja, obręcz zaciska się coraz bardziej, widzi, jak giną jego ludzie, widzi, jak uciekają, jest coraz bardziej sam, dławiony astmą, przygniataany ciężarem ogromnego plecaka, w którym jest pełno książek, zagłodzony, z czyrakami na nogach, w obcym zdrażliwym terenie, gdzie nie wiadomo, dokąd pójść, w miejscu bardziej odciętym od świata, niż gdyby się było na księżycu, bez szansy na żadną pomoc, sam wobec świadomości końca, którą musiał mieć, bo tego, co pozostało, nie było już wiele – kilka kilometrów marszu, pistolet bez amunicji, ostatnia chwila radości, że „dzień upłynął sielankowo”, ostatnia noc, ostatni wąwóz, ostatni strzał²⁰.

Odwaga, siła, wytrwałość, honor – te cechy składają się na obraz bojownika, bohatera, który zawładnął umysłem i fascynacjami młodego Kapuścińskiego. Ucieleśniał idee walki i poświęcenia, co ważniejsze, był przykładem

¹⁷ R. Kapuściński, *Kirgiz schodzi z konia; Chrystus z karabinem na ramieniu*, Warszawa 1988. Wszystkie cytaty pochodzące z tej książki oznaczam skrótem KCh. Cyfra oznacza numer strony.

¹⁸ Che Guevara, *Dziennik z Boliwii*, wstęp F. Castro, przekł. i przypisy R. Kapuściński, Warszawa 1970.

¹⁹ R. Kapuściński, *Od tłumacza*, w: Che Guevara, *Dziennik z Boliwii*, dz. cyt.

²⁰ Tamże.

nie zaczerpniętym z literatury, lecz realnie istniejącym. Jego legenda poruszała ludzi, dawała nadzieję, ale przede wszystkim stanowiła synonim walki z samym sobą, z własnymi, ludzkimi słabościami, wątpliwościami. Odzwierciedlała przekonanie, że siła rewolucji jest nieograniczona i może wywoływać w ludziach niezłomne emocje, uruchamiać pokłady wytrwałości. Hasła wolności, walki, sprawiedliwości wyzwoliły w „Che” wojownika, który na stałe wpisał się w historię nie tylko Ameryki Łacińskiej. Kapuściński uważał, że *Dziennik z Boliwii* powinien być przetłumaczony, bo jest świadectwem żołnierza rewolucji, którego biografię pragnął napisać. W podobnym tonie wypowiedział się Jan Wyka w artykule *Pogromca własnej kłębki*. Zwrócił uwagę na romantyczną proveniencję bohatera rewolucji boliwijskiej, który mimo przebranej i istniejącej różnicy zdań w ocenie jego postępowania, utkwiał w pamięci młodych zbuntowanych, będąc najbardziej znanym ambasadorem ruchu lewicowego:

Istnieją bohaterowie o imieniu ogólnoludzkim, którzy znajdują poczesne miejsce w historii dzięki jakiemś wielkiemu, pamiętnemu zwycięstwu, i na odwrotnym krańcu są kreatorzy modelu moralnego, improwizatorzy koncepcji wyzwoleniczej, którzy ponieśli jedynie ograniczoną, lokalną klęskę. A mimo to na polu tej bitwy, nie przekraczającej granic kraju, miasta, łańcucha górskiego, wąwozu, rodzi się ich nieśmiertelność i rozprzestrzenia się błyskawicznie²¹.

W „Che” Kapuściński widział człowieka oddanego pasji, wyrażającej się w niezgodzie na niesprawiedliwość, wiernego obranej drodze i płacącego za to najwyższą cenę. Guevara stał się łącznikiem między historią w Afryce, której pisarz doświadczał, a tą dziejącą się wówczas w Ameryce Łacińskiej. Autor *Hebanu* odnalazł kontynuację rewolucji obserwowanej na Czarnym Łądzie i dostał kolejną szansę uczestniczenia w historii wyzwolenia, tym razem w innej scenerii, ale identycznej atmosferze: zrywu, energii, nadziei. W zachwycie Kapuścińskiego nad sytuacją obserwowaną od 1968 roku w Ameryce Środkowej dostrzec można próbę reaktywacji „optymizmu historyozoficznego nadszarpniętego obrotem spraw afrykańskich”²². Mógł nie tylko obserwować, ale i uczestniczyć w odradzaniu się Iberoameryki, miał świadomość, że po raz kolejny historia zmienia bieg, a on jako jeden z pierwszych może o tym informować.

Mity „Che” i Allende przywodzą na myśl inne postaci z tego samego kręgu kulturowego, w których Kapuściński upatrywał wzorów, budzących jego entuzjazm. Zainteresował się zwykłymi ludźmi, często pozbawionymi nazwisk, ale istniejących w opowieściach mieszkańców okolicznych wiosek. Zwrócił uwagę na „Chrystusów z karabinami na ramieniu”, młodych mężczyzn, zostawiających żony, dzieci, ale z przeświadczeniem, iż „żadna śmierć

²¹ J. Wyka, *Pogromca własnej kłębki*, „Twórczość” 1970, nr 7–8, s. 235.

²² B. Nowacka, Z. Ziątek, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, dz. cyt., s. 133.

nie jest bezużyteczna, jeżeli poprzedziło ją życie oddane innym, życie, w którym szukaliśmy sensu i wartości” (KCh, 159).

Beata Nowacka i Zygmunt Ziątek, nawiązując do tekstów umieszczonych w zbiorze *Chrystus z karabinem na ramieniu*, zwracają uwagę na rozumienie kategorii życia i śmierci w kulturze południowoamerykańskiej jako fundamentalnego zjawiska umożliwiającego Kapuścińskiemu poznanie tej części świata, mechanizmów rządzących polityką i sposobów prowadzenia walki. Największy paradoks tej kultury polega na traktowaniu śmierci w dwojaki sposób: przez bojowników jako najwyższego poświęcenia, ciągłej gotowości na nią w imię godności człowieka, przez pozostałą część społeczeństwa jako rozrywki i to nie najwyższej miary, bo zbrodnie dokonane na społeczeństwie sprawiły, że pokazywanie „malowniczych opisów nagłych zgonów” nie stanowi żadnej atrakcji telewizyjnej²³.

W tekście *Guevara i Allende* (z tomu *Chrystus z karabinem na ramieniu*), Kapuściński stworzył wznioste historie mężczyzn mających wspólny cel, walczących o „władzę ludu”, ale w odmienny sposób. Otrzymali za heroizm tę samą zapłatę, wyrok śmierci. Pierwszy wybiera partyzantkę, by w ten sposób namówić chłopów do przyłączenia się do oddziału, drugi wchodzi na drogę polityki i w czasie swojej prezydentury zapewnia ludności Chile kilka lat normalnego funkcjonowania, bez terroru i przemocy. Allende pozwalał dyskutować, oddał głos obywatelom. Obaj wypełniali misję, wierni założeniom podjętym na początku obranej drogi. I w tej wierności, uporze tkwi tajemnica ich wpływu na pisarza. Być może, Kapuściński starał się z nimi utożsamiać jako ten, który też wybrał niełatwy szlak. Przekonanie, że powinien w imię drugiego człowieka poznawać i uczestniczyć w rzeczywistości, by później pisać, pchało go do przodu. Chociaż to kierunek przysparzający problemów, nie rezygnował z niego. „Jedna i druga śmierć jest manifestacją – pisał reportażysta – jest wyzwaniem. To chęć publicznego zaświadczenia swojej racji i wolna od wahań gotowość zapłacenia za nią ceny najwyższej. Muszę odejść, ale odchodzę niecały, niezupełnie, nie na zawsze” (KCh, 221–222). Czy ten passus nie brzmi podobnie jak fragmenty wierszy Kapuścińskiego i *Lapidariów*, w których autor przyznaje, że chciałby zostać w pamięci potomnych dzięki twórczości. Od lat 80., kiedy zaczęły powstawać zapiski lapidaryjne, w notatkach reportażysty pojawiają się elementy opisu przypominające pole bitewne. Dla niego codzienne zmaganie się z pisaniem było tym, czym dla Allende i „Che” realna walka (choć, jak ustalono, i z taką miał do czynienia). On toczył potyczki z samym sobą, tak jak kiedyś „Che” na szlaku bojowym. Opis armii ludowej Guevary (mającej zdobyć władzę i doprowadzić do rewolucji), można traktować nie tylko jako wyraz czystej socjalistycznej propagandy. Sądzę, że Kapuściński zamykał w tym hasle wizję wojska ludowego, ludzkiego, składającego się z postaci w oczach pisarza

²³ B. Nowacka, Z. Ziątek, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, dz. cyt., s. 160.

nieskazitelnych, uczciwych, przedkładających moralność ponad wszystko. Reportażysta napisze, że to cecha „lewicy latynoamerykańskiej” i dla poparcia tezy przywoła słowa, które miał wypowiadać „Che” do jeńców: „Jesteście wolni – tłumaczy im – my, rewolucjoniści, jesteśmy ludźmi moralnie uczciwymi, nie będziemy się znęcać nad bezbronnym przeciwnikiem” (KCh, 225). Mitologizacji postaci przyświecał cel, o jakim Kapuściński wspominał w *Lapidariach* i wywiadzie z Millerem, tj. chęć dania ludziom nadziei, przywrócenia wiary w wielkie idee. Chodzi o światopogląd stawiający w centrum pokrzywdzonych. To im miały pomóc wizerunki osób takich jak „Che”, wiernych zasadom, nie lękających się śmierci.

Kapuściński w podobnych tekstach nie akcentuje sposobu, w jaki należy walczyć (w omawianym tekście są przecież wskazane alternatywne wersje dochodzenia do celu), ale próbuje pobudzić do działania. Jego zdaniem, bierność wyrządza największą krzywdę, dopuszczenie jej do jednostki owocuje marazmem i poddaniem się. Z takiej drogi nie ma już ucieczki. Romantyzm, który okazywał się balastem dla Kapuścińskiego-pisarza, dla Kapuścińskiego-człowieka i idealisty wydaje się jedynym ratunkiem. Do czego zatem tęskni Kapuściński? Do utopii, do rzeczywistości, którą chcieli wprowadzić Allende i „Che” i za co zostali pokochani (przynajmniej przez część społeczeństwa). Pisarz pragnie tego, co młody przedstawiciel lewicy latynoamerykańskiej:

Młody człowiek w Ameryce Łacińskiej dojrzewa otoczony światem skorumpowanym. To świat polityki robionej za pieniądze i dla pieniędzy, świat rozpasanej demagogii, świat morderstw i terroru policyjnego, świat rozrzutnej i bezwzględnej plutokracji, zachłannej na wszystko burżuazji, cynicznych wyzyskiwaczy, pustych i zdeprawowanych dorobkiewiczów, dziewcząt łatwo zmieniających mężczyzn. Młody rewolucjonista chce ten świat odrzucić, chce go zniszczyć, a nim będzie do tego zdolny – chce mu przeciwstawić świat inny, czysty i uczciwy, chce mu przeciwstawić siebie (KCh, 225).

Fascynuje go wierność myśli, idei, pasji; podążanie niezmiennie i niezmordowanie drogą, którą się raz obrało. Tak, by nikt nie mógł zarzucić człowiekowi przekroczenia granicy, złamania reguł, zdrady. Wydaje się, że Kapuściński pozostał wierny swoim przekonaniom o konieczności podjęcia walki o jednostkę, wierny człowiekowi i literaturze, czy raczej powinien napisać, wierny człowiekowi poprzez literaturę.

Bibliografia

Źródła

- Kapuściński R., *Cesarz*, Warszawa 1978.
Kapuściński R., *Kirgiz schodzi z konia; Chrystus z karabinem na ramieniu*, Warszawa 1988.
Kapuściński R., *Lapidaria*, Warszawa 2007.
Kapuściński R., *Lapidaria IV–VI*, Warszawa 2008.
Kapuściński R., *Od tłumacza*, <http://kapuscinski.info/che-guevara-dziennik-z-boliwii-od-tlumacza-ryszard-kapuscinski.html> [dostęp: 9.06.2013].
Kapuściński R., *Szachinszach*, Warszawa 1982.

Opracowania

- Bauer Z., *Izmael płynie dalej*, „Życie Literackie” 1979, nr 46.
Bikont A., Szczęśna J., *Lawina i kamienie: pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.
Drewnowski T., *Literatura polska 1944–1989: próba scalenia*, Kraków 2004.
Fanon F., *Wyklęty lud ziemi*, przeł. H. Tygielska, przedm. poprzedziła E. Reklajtis, postł. J. P. Sartre, Warszawa 1985.
Guevara, *Dziennik z Boliwii*, wstęp F. Castro, przekł. i przypisy R. Kapuściński, Warszawa 1970.
Kapuściński był bardzo odważnym, ideowym komunistą. Z Jackiem Żakowskim rozmawia Mira Suchodolska, http://www.polskatimes.pl/arttykul/227524_zakowski-kapuscinski-byl-bardzo-odwaznym-ideowym-komunista,2,id,t,sa.html [dostęp: 2.06.2013].
Kurkiewicz R., *Podróż transkapuścińska*, http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104743,7649513_Roman_Kurkiewicz_Podroz_transkapuscinska.html [dostęp: 3.06.2013].
Lottman H., *Lewy brzeg: od Frontu Ludowego do zimnej wojny*, przeł. J. Giszczak, Warszawa 1997.
Nowacka B., *Magiczne dziennikarstwo: Ryszard Kapuściński w oczach krytyków*, Katowice 2004.
Nowacka B., Ziątek Z., *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków 2008.
Szpakowska M., *Saskie ostatki cesarza*, „Twórczość” 1979, nr 6.
Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, Warszawa 1958, t. 3.
Wolny-Zmorzyński K., *O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego: próba interpretacji*, Rzeszów 1998.
Wyka J., *Pogromca własnej klęski*, „Twórczość” 1970, nr 7–8.

Summary

The subject of the given paper (*Ryszard Kapuściński's utopias*) is analysis the importance of the period in Polish history from 1956 to 1980 (many accounts from Africa and Latin America were written in this period) and Ryszarda Kapuściński's interest in socialist ideas which is present in his works in the way that it shows the influence of the writer's early fascinations on the concept of utopia based on socialist ideas yet not being socialism. This utopian vision develops through subsequent works, beginning with *the Emperor*, through *Szachinszach*, ending on his unfinished book about Idi Amin. Each of the books belonging to the unfinished trilogy devoted to the most significant rulers in Africa criticized a certain model of ruling which was based on tyranny and, at the same time, was a set of clues which direction we must choose.